

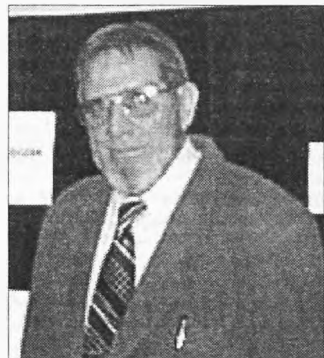
Nie można tylko pracować

Do wszystkiego zachęcali mnie od wczesnych początków rodzice, którzy są zupełnie „niemuzyczni”. Tato jest inżynierem automatykiem, specjalizuje się w dziedzinie cukrownictwa. Natomiast mama jest dentystką i dba, żeby wszyscy - również ja - mieli piękne zęby. Oboje moi rodzice są teatromanami i melomanami.

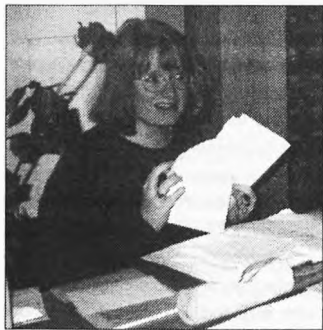
Rozmowę z KATARZYNA SKRZYNECKĄ - aktorką i piosenkarką, która gościła niedawno w Klubie Rzeczpospolitej w Poznaniu publikujemy na str. VII.



Golińskie gałązki



Rozmowę z MARIANEM GRZEŚ-
CZAKIEM - pisarzem, poetą, tłumaczem,
prezesem Polskiego Stowarzyszenia
Pisarzy Polskich, publikujemy na str. VI.



USA - Jarocin - Praga - ...

Cherry Stewart przyjechała do Polski z USA trzy lata temu. Pracę w jarocińskim liceum rozpoczęła jesienią 1995 r. Uczniowie doskonale ją pamiętają: była oryginalna, miała niesamowite pomysły i знаła ludzi z całego świata. Ubiegłego lata wyjechała z Polski.

Czytaj na str. III

Karnawał seniorów



Ponad sześćdziesięciu emerytów i rencistów bawiło się na „Karnawałowym Wieczorze Seniorów”.

Impreza miała miejsce w „Victorii” w Dniu Babci.

Czytaj na str. VIII

Rodzinne duety

Zimowy koncert szkoły muzycznej w Kotlinie różnił się od poprzednich. Po raz pierwszy wystąpiło aż pięć rodzinnych duetów. Po raz pierwszy też zespoły akordeonowe zagrały razem.

Czytaj na str. VIII

Jubileuszowy koncert

Już po raz dziesiąty uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Jarocinie wystąpili w corocznym koncercie dla przedszkolaków.

Czytaj na str. VIII

Począwszy od tego numeru **magazynu itp** rozpoczynamy publikację zdjęć klas maturalnych jarocińskich szkół

Patrz str. IV

Nasi milusińscy

Horoskop dla dzieci

urodzonych w dniach
26 stycznia - 1 lutego 1999 r.



Całe życie, tych małych i dużych "Wodników" upływa pod znakiem prób zrównoważenia dwóch tendencji

ich charakterów: lekko cholerycznego temperamentu oraz głębokiej skłonności do poświęcenia i oddania się ludziom, sprawom i ideologii. Byłoby nieszczęśliwe, gdyby przepuściły okazję oddania komuś przysługi. Są bardzo obiektywne, a ich oceny pozbawione są subiektywizmu i kokieterii. Gdy mają do spełnienia konkretną misję, nabierają pewności siebie, jeśli nie, wracają do charakterystycznej dla siebie nerwowości i nieśmiałości. Już od pierwszych miesięcy życia zadziwiają otoczenie nie tyle swą aktywnością, co jej jakością. To właśnie siła woli przekształca ich osobowość i nadaje bardziej ludzki, świadomy aspekt. Te właśnie cechy powodują, że mogą działać na wielu polach. Na ogół są przedwcześnie dojrzałe, zdyscyplinowane, o dużym poczuciu etyki zawodowej. Dziewczęta mogą wykonywać zawody: lekarza pediatry, pielęgniarki, przedszkolanki, stewardessy. Chłopcy sprawdzają się jako architekci o szerokich wizjonerskich planach, mogą być również neurochirurgami lub wziętymi dziennikarzami. We wszystkich zamierzeniach pomagają im syntetyczna inteligencja. Szybko zdają sobie sprawę z całości problemu i dzięki temu mogą stawić czoła trudnym sytuacjom. Zastanawiająca jest ich moralność, o wyjątkowej sile, choć nie ma w niej nic z agresji. Szukają usprawiedliwienia dla cudzych błędów, jednocześnie sobie samym niczego nie wybacząc. Żywił wodny im sprzyja, są bowiem zdrowe "jak rybki", jak one ruchliwe i żywe, odporne na zmęczenie. Musimy zwrócić uwagę na ich nerki, bo to jedyny słabszy organ. Zarówno w zgiełku światowego blichtru, jak i u wezglowia chorego, zachowują pocieszający, wręcz zniewalający uśmiech. Żyją, oświetlają, rozgrzewają... Są jak samotne świetliki na zinnym świecie.

SABA



Julianna Pietrzak z Goli
ur. 30 stycznia, o godz. 8⁴⁵
- waży 3.700 g, mierzy 59 cm



syn Barbary Warkockiej z Bieździedowa
ur. 27 stycznia, o godz. 14¹⁵
- waży 3.140 g, mierzy 54 cm



Patryk Mikołajczyk z Borzęcic
ur. 25 stycznia, o godz. 15⁵⁰
- waży 3.400 g, mierzy 58 cm



córka Agnieszki Grabarek z Jarocina
ur. 27 stycznia, o godz. 16⁴⁵
- waży 3.030 g, mierzy 55 cm



Patryk Jędrzejak ze Sławoszewa
ur. 27 stycznia, o godz. 4⁴⁰
- waży 3.880 g, mierzy 56 cm

Zdjęcia publikowane są
za zgodą rodziców

Zdjęcia Anna Kopras-Fijolek
i Karolina Gościńczyk

Jasełka w Łuszczanowie

Uczniowie Zespołu Szkół w Łuszczanowie prezentują jasełka już od kilku lat. Tym razem występy miały miejsce w niedawno oddanym do użytku Domu Wiejskim.

Jasełka zorganizowano w niedzielne popołudnie 24 stycznia. Małych aktorów podziwiała wiele osób. Klasa VI przedstawiła zwyczaje i obrzędy związane Bożym Narodzeniem. Jednak największy sukces odnieśli pierwszoklasiści, którzy w bajkowej scenarii zaprezentowali przygody Jasia i Małgosi. Po widowisku rozpoczął się bal maskowy dla wszystkich dzieci - przedszkolnych i szkolnych. Jury trudno było wybrać najbardziej pomysłowe przebranie. Zwycięzców było 9. Wręczono im maskotki. Pozostałe dzieci otrzymały drobne upominki i słodycze. Kiedy uczniowie próbowali swych sił na parkiecie, członkinie Rady Rodziców częstowały zebranych ciastem i kawą.

(alg)

Na ślubnym kobiercu



Sławomir Wyparło - Aurelia Krawczyk



Artur Gasik - Honorata Sobczak

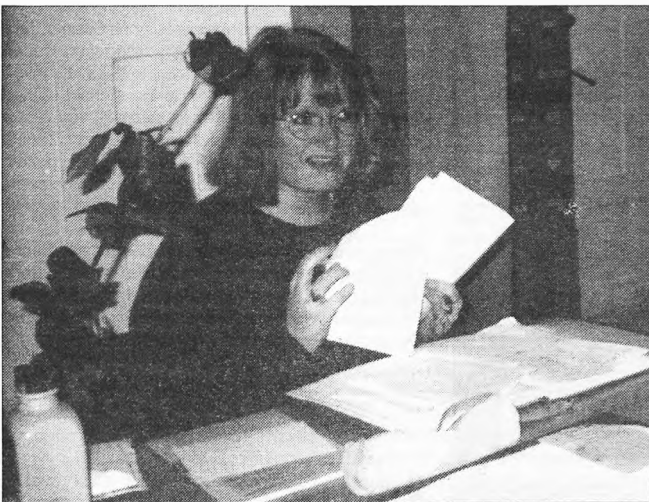
Ze względu na wejście w życie ustawy o ochronie danych osobowych i możliwość zawierania ślubów wyłącznie w kościele, zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników. Jeśli chcecie Państwo, byśmy sfotografowali wasz ślub i opublikowali Wasze zdjęcie, napiszcie lub zadzwoncie i podajcie datę, godzinę oraz miejsce, w którym zawarty zostanie związek małżeński. Przypominamy jednocześnie, że zdjęcia publikowane są bezpłatnie.



Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek
Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak Skład i łamanie: Danusz Fijolek Wydawca:
Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS", 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17.
Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicza 16, skr. poczt. 186,
60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin,
ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

USA - Jarocin - Praga - ...

Cherry Stewart przyjechała do Polski z USA trzy lata temu. Pracę w jarocińskim liceum rozpoczęła jesienią 1995 r. Uczniowie doskonale ją pamiętają: była oryginalna, miała niesamowite pomysły i знаła ludzi z całego świata. Ubiegłego lata wyjechała z Polski.



W Jarocinie pracowała jako wolontariuszka Korpusu Pokoju. Teraz mieszka w Pradze, gdzie pracuje jako native English speaker, (czyli osoba posługująca się językiem angielskim jako ojczystym). Uczy w prywatnej szkole językowej The Bell Shool. Jednocześnie pracuje dla firm biznesowych, między innymi dla IBM.

Jej obecni uczniowie to w więk-

szości osoby dorosłe, które uczą się angielskiego od około dziewięciu lat i świetnie posługują się tym językiem. - *Przez cały czas rozmawiamy po angielsku. Większość moich klas widzę dwa razy w tygodniu. Pracujemy z bardzo dobrymi podręcznikami, z których studenci bardzo chętnie się uczą - opowiada Cherry Stewart. Lekcje w The Bell Shool trwają dwa razy dłużej niż*

w Polsce, bo aż dziewięćdziesiąt minut. Szkoła ma w Pradze doskonałą opinię i Cherry cieszy się, że może w niej pracować. O mieszkańcach miasta mówi: - *Są przyjaźni i sympatyczni. Ponadto mam miłych przełożonych, którzy zawsze chętnie służą mi pomocą. Czuję się tu dobrze.*

Dużo pracuje. W weekendy próbuje oderwać się od codziennych zajęć chodząc ze znajomymi do teatru, kina, opery, muzeum lub na wystawy sztuki. W praskich pubach często spotyka się z nauczycielami z całego świata. - *Chwałę sobie czeskie piwo: jest dobre i tanie - żartuje. W wolnych chwilach z przyjemnością gotuje.*

Utrzymuje kontakt z ludźmi z całego świata. Z rodziną i przyjaciółmi z różnych kontynentów porozumiewa się za pośrednictwem Internetu. Podkreśla, że dużą satysfakcję czerpie z korespondowania z uczniami z Jarocina.

Jej pasją są podróże. Święta Bożego Narodzenia spędziła z rodziną w USA. - *To był ekscytujący wyjazd, ponieważ ostatni raz byłam w domu latem 1996 r. - wyznaje. Podczas ferii zimowych ma zamiar odwiedzić znajomych w Londynie. Na bieżący rok nie ma jeszcze sprecyzowanych planów, ale marzy o tym, aby pracować w Azji.*

Życie w Pradze bardzo jej się podoba. Mimo to czasem chciałaby

wrócić do naszego kraju. - *W Polsce miałam dobre i złe chwile, ale to się zdarza zawsze - mówi. Pobyt w Jarocinie wspomina ciepło: - Spotkałam wielu ciekawych ludzi, z którymi chciałabym utrzymać kontakt. Nauczyłam się wspaniałego języka i poznałam, co znaczy prawdziwa gościnność. Zdobylam też wiele nowych doświadczeń w pracy z młodzieżą, za które jestem wdzięczna. Zawsze będę miała w sercu specjalne miejsce dla Polski.*

W naszym mieście po raz ostatni była w październiku ubiegłego roku. Z częścią swoich uczniów spotkała się podczas organizowanych w Liceum Ogólnokształcącym połówek. - *To było zabawne: większość młodzieży pytała mnie, czy w Pradze jest mi lepiej niż w Jarocinie. Moja odpowiedź brzmiała, że oba te miasta bardzo się różnią. Tak, miło jest mieszkać w dużym mieście, które jest piękne i ma bogatą ofertę kulturalną. Ale to nie znaczy, że nie tęsknię za Jarocinem. Tęsknię... Czasem pewne sytuacje frustrowały mnie, ale to była dla mnie dobra lekcja, podczas której nauczyłam się wiele zarówno o sobie, jak i o innych ludziach. Doświadczeniami zdobytymi w Jarocinie chcę się dzielić ze wszystkimi, których spotkam - wyznaje.*

OLGA BAMBROWICZ

Konkurs fotograficzny

Po dłuższej przerwie ponownie publikujemy kilka zdjęć nadesłanych na konkurs fotograficzny. Przypominamy jednocześnie, że nadal można nadsyłać lub przynosić zdjęcia. Nagroda w wysokości 50 zł przyniesiona zostanie już wkrótce.

Dziś zamieszczamy fotografie dzieci Alicji Piaseckiej z Michalową: Łukasza, który - jak pisze jego mama - „lubi zaglądać do chlewika, a szczególnie upodobał sobie kozy” oraz Milenki, której w wózku pilnuje kot Mruczek.

Trzecie zdjęcie zatytułowane jest „Bouli” i nadesłane zostało do naszej redakcji przez Beatę Sieradzką z Łuszczanowa.



MATURY '99

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE



klasa IVa

Marcin Linkowski, Jakub Kuś, Roman Waszak, Damian Przystacki, Jacek Pietrzak, Marek Michalak, Marek Tomczak, Dawid Banaszak, Marcin Włodarczyk, Maciej Antczak, Dawid Jakrzewski, Anna Suszka, Julia Hęcka, Joanna Ratajczak, Olga Wiertelak, Hanna Konarkowska, Małgorzata Baranowska, Karolina Kubiak, Maria Pawlicka, Marcin Dziekoński, Adrian Mróz, Anna Staśkiewicz, Kamila Łączniak, Agnieszka Rossa, Aleksandra Kowalak, Karina Krawczyk, Żaneta Masumbuku, Alicja Kuzdzał, Sylwia Skrzypczak, Joanna Hałas, Alina Dorsz, Magdalena Marchwiak, (Ewelina Helik, Grażyna Marecka, Marcin Chodorowski)

Grono pedagogiczne : Agnieszka Gniatczyk, Hanna Chodorowska, Roman Przybylski, Beata Udzik, Irena Ratajczak, Elżbieta Michalska, Barbara Ewiak, Bronisława Włodarczyk, Andrzej Kunz, Małgorzata Owczarzak, Roman Madej, Maria Mazurek



Klasa IVb

Grzegorz Antczak, Tomasz Staniewski, Michał Rzepa, Piotr Jankowski, Tomasz Kulka, Paweł Banasiak, Justyna Sobolewska, Paulina Ciamulska, Agnieszka Wachman, Karolina Matuszczak, Magdalena Antczak, Anna Biernacka, Ewa Wiśniewska, Marzena Tandel, Joanna Roguszczyk, Paulina Sobańska, Małgorzata Florczak, Julia Paruszevska, Joanna Dziubek, Paulina Mikołajewicz, Agnieszka Rzepczyk, Agnieszka Stuobińska, Alicja Jakrzewska, Anna Filipiak, Magdalena Arłrzejewska, Joanna Durczak, Anna Cieślak, Anna Gauza, (Anna Mikuta)

Grono pedagogiczne: Hanna Masłowska, Agnieszka Gniatczyk, Ryszard Nowak, Maria Mazurek, Bronisława Włodarczyk, Andrzej Kunz, Laura Paluszkiewicz, Roman Madej, Elżbieta Krzak



Klasa IVc

Tomek Tomczyk, Mateusz Cuprych, Tomasz Kierczyński, Marcin Raszkiewicz, Łukasz Minte, Łukasz Mettler, Waldemar Wawrocki, Marcin Fornalik, Marcin Berlak, Piotr Ewiak, Jacek Idziak, Marta Pietras, Elżbieta Koterba, Anna Stasiak, Patrycja Bryl, Ewelina Jackowska, Magdalena Waszkiewicz, Dominika Kołtuniewska, Jakub Czajka, Piotr Gołąb, Katarzyna Skoracka, Anna Pawlak, Karolina Żukrowska, Katarzyna Rzęsa, Anna Styburska, Agnieszka Jankowska, Paulina Półrolniczak, Karolina Skowron, Aldona Zaradna, Agnieszka Kubiak, Anna Bartecka, Joanna Grodzka, Jolanta Krederska, Marta Tomalak, Agata Zwierzycka

Grono pedagogiczne: Hanna Chodorowska, Roman Przybylski, Beata Udzik, Irena Ratajczak, Anna Szipura, Agnieszka Gniatczyk, Elżbieta Michalska, Bronisława Włodarczyk, Andrzej Kunz, Małgorzata Owczarzak, Anna Link-Oleksy, Roman Madej, Maria Mazurek

Nazwiska podawane są w kolejności od lewego górnego rogu. W nawiasach umieszczone są nazwiska osób nieobecnych na zdjęciu.

Nasi radni

Nowe Miasto

Roman GAWRECKI



Ma 45 lat, mieszka w Boguszynie. Urodził się w Poznaniu, tam też kończył muzyczną szkołę podstawową. Równoległe z nauką w liceum ogólnokształcącym kształcił się z średniej szkoły muzycznej w klasie skrzypiec. Przez krótki okres uczył gry na tym instrumencie. Grał zawodowo w zespole muzycznym. Po maturze zdecydował się jednak zostać lekarzem. W 1979 roku ukończył wydział lekarski Akademii Medycznej w Poznaniu, specjalizował się w chirurgii. Od 16 lat mieszka i pracuje w gminie Nowe Miasto. Aktualnie - w ośrodku zdrowia w Boguszynie.

Był radnym I i II kadencji samorządu i członkiem zarządu gminy Nowe Miasto. Od 1994 do 1998 roku był delegatem do sejmiku samorządowego województwa poznańskiego. Nigdy nie należał do żadnej partii. Od ubiegłorocznych wyborów samorządowych jest radnym powiatowym w Środzie Wlkp.

Jest członkiem klubu Nasza Środa, zasiada w Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej.

Zonaty, ma dwóch synów. Tomasz jest uczniem szkoły podstawowej, Andrzej w tym roku będzie zdawał maturę w poznańskim I LO.

Interesuje się muzyką. - *W tej chwili polega to właściwie na gromadzeniu niektórych dzieł muzycznych i słuchaniu - jeśli czas pozwala. Lubi podróżować. Z pasją poświęca się także pracy społecznej.*

Twierdzi, że praca w radzie powiatu średzkiego jest grą zespołową. - *Jestem realistą i oprócz zwykłej, mrówczej pracy, jaka jest w radzie, a zwłaszcza na komisjach, nie mogę powiedzieć, że uczynię jakąś wielką, konkretną rzecz, bo to się na pewno nie uda. Powalczą jednak o mammograf objazdowy, który służyłby m. in. mieszkańcom gminy Nowe Miasto. - Myślę, że można by zjednoczyć nasze siły z powiatem średzkim albo nawet z kilkoma powiatami. Taki mammograf objazdowy mógłby na określony czas przyjeżdżać do każdej z gmin i można by przeprowadzić badania.*

W programie wyborczym radnego Gawreckiego znalazły się również działania w kierunku wyrównywania szans młodzieży i dorosłych małych wiosek z mieszkańcami miast i miasteczek. - *Z tym się wiąże problem bezrobocia. W tej chwili, gdy są powiaty można realizować chyba bardziej skutecznie jakiś program przeciwdziałania bezrobociu. Jeżeli wziąć pod uwagę na przykład prace interwencyjne, to łatwiej jest je zorganizować, gdy ma się wgląd w sytuację kilku gmin i taki program wypracować.*

(jn)

Jaraczewo

Roman MATUSZAK



Jest magistrem inżynierem rolnictwa, kieruje Zakładem Rolnym Przedsiębiorstwa „Rusko”. Razem z żoną Urszulą i czwórką dzieci mieszka w Rusku. Czas wolny spędza z rodziną.

W październiku ubiegłego roku został wybrany do grona radnych gminy Jaraczewo. To jego pierwsza kadencja

pracy w samorządzie. Na jednej z pierwszych sesji został członkiem Zarządu Gminy.

Jego zdaniem najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed radą tej kadencji jest dokończenie inwestycji rozpoczętych przez poprzednią radę, a więc rozbudowę szkół oraz kanalizacji i wodociągowania wsi. - *Musimy też podjąć bardzo trudne decyzje dotyczące rozpoczęcia zadań z dziedziny ochrony środowiska, przede wszystkim budowy oczyszczalni ścieków i gminnego wysypiska śmieci. Myślę też, że należy pilnie zająć się sprawą telefonizacji gminy, czego od dawna oczekują mieszkańcy. Jesteśmy tą radą, która na najniższym szczeblu wprowadza kilka ważnych reform. Zmiany związane z nimi stawiają przed gminą wysokie wymagania. Nasz budżet nie jest najbogatszy, dlatego będzie potrzeba wiele rozwiązań w podejmowaniu decyzji i wiele zrozumienia dla interesu ogólnego, nie tylko tych małych społeczności, które nas wybrały - choć o nich też nie możemy zapominać - stwierdza radny Roman Matuszak.*

(ann)

Kotlin

Zenon SZYMCZAK



Zenon Szymczak ma 60 lat. Emeryt, z wykształcenia technik rolnik (ukończył Technikum Rolnicze w Środzie Wlkp.). Jest zonaty, ma troje dzieci: Zbigniew - 33 lata, Dorota - 36 lat, Piotr - 38 lat. Wśród swoich zainteresowań wymienia historię. Jeździ Fiatem 126p.

Został radnym ze wsi Magnuszewice. W wyborach 11 października poparło go 81 wyborców. Pytany o swoje najważniejsze zadanie, które chce wykonać w rozpoczętej kadencji Rady Gminy, odpowiada: *zrealizować program wyborczy.*

(alg)

Żerków

Eugeniusz SZCZEPANIAK



Mieszka w Kamieniu, w radzie reprezentuje również mieszkańców Ludwinowa. Ma 36 lat, jest kawalerem. Posiada wykształcenie średnie rolnicze.

Jest radnym po raz pierwszy. Nie chciałby zawieść swoich wyborców. Uważa, że w tej kadencji bardzo ważne jest zaspokojenie potrzeb wsi. - *Do zrobienia jest bardzo dużo, m. in. wiele dróg w gminie. Dokończyć trzeba również telefonizację oraz kanalizację.*

W wolnym czasie zajmuje się sportem. Jest instruktorem jazdy konnej. Prowadzi hipoterapię w Pleszewie.

(akf)

Jarocin

Adam PAWLICKI



Urodził się w 1965 roku w Jarocinie. Razem z żoną, Katarzyną, wychowuje półroczną córkę - Alicję. Mieszka w Taracach. Zna język angielski i słabo rosyjski.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Wilkowie. Następnie w Zielonej Górze kończył Liceum Lotnictwa. W Kaliszu ukończył Studium Pedagogiczne. Trzy i pół roku uczył się w szkole menedżerskiej „Tack Interantional” w Londynie wraz z praktykami.

Na pytanie, jaki ma zawód, odpowiada zawsze: *„kilka i fajne”*. Jest nauczycielem wychowania fizycznego, w zawodzie tym pracował przez 8 lat w Szkole Podstawowej w Wilkowie. Dzięki szkole średniej jest mechanikiem osprzętu lotniczego, a po szkole w Anglii menadżerem. Obecnie jest właścicielem firmy LPG Consulting.

Nie posiada żadnych orderów i odznaczeń. Do swych wyróżnień i osiągnięć zalicza największą sprzedaż gazu

w kraju, kiedy pracował jako Krajowy Szef Sprzedaży Gazu w centrali warszawskiej firmy „Gaspol”. Poza tym opublikował kilka artykułów w czasopiśmie branżowych nt. ogrzewania hodowli drobiu.

Jest członkiem Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (SKL wchodzi w skład AWS). Ponadto należy do LZS - Wilkowyja. Jest także współzałożycielem klubu sportowego „Jarota”.

W wyborach startował z listy Porozumienia Samorządowe i otrzymał 198 głosów. Radnym jest po raz pierwszy. W pracy jako radny chce, aby *„Ludziom żyło się przyjemniej i dostatniej”*. Jak to zrobić? *„Znormalizować system struktur”* - odpowiada radny. *„W Radzie jest miejsce dla tych, którzy chcą coś zrobić; a nie dla tych, którzy chcą się dorobić”* - dodaje. Diety swoje przeznacza na cele charytatywne. Pierwszą w całości przekazał oddziałowi dziecięcemu w jarocińskim szpitalu.

Uprawia różne dyscypliny sportu: narciarstwo, pływanie, biegi i jeździectwo. Ponadto nurkuje z akwalungiem (np. Wielka Rafa Korallowa w Australii), uprawia turystykę górską (np. Wielki Kanion w USA). Dawniej uprawiał skoki spadochronowe.

Interesuje się fotografią, dzięki czemu swe podróże zatrzymuje w czasie. Obył wiele podróży, oprócz już wspomnianych, był m. in. w Nowym Jorku, w Los Angeles, w Las Vegas, w Chinach, na Filipinach. Chciałby dotrzeć do Ameryki Południowej i Afryki oraz w Góry Czerskiego. Marzy o zdobyciu licencji pilota samolotu sportowego i chciałby latać takim samolotem.

Wolny czas spędza uprawiając sport lub na spacerach z rodziną.

(hcz)

Golińskie gałązki

Rozmowa z MARIANEM GRZEŚCZAKIEM - pisarzem, poetą, tłumaczem, prezesem Polskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Urodził się Pan w Nochowie, w dzieciństwie mieszkał w Golinie, tu skończył „podstawówkę”. Następnie uczył się Pan w jarocińskim „ogólniaku”. Jak Pan wspomina dzieciństwo?

Ten okres bardzo dobrze wspominam. W ogóle lubię Golinę i Jarocin. To miejsce, które mnie ukształtowało. Tu żyli i żyją moi najbliżsi: ojciec Wawrzyniec, matka Helena, siostra Urszula, brat Franciszek w niedalekim Kępnie. Tu spotkałem ślady po przyjaznym mi poecie Jarosławie Iwaszkiewiczu. Z Jarocina wyniosłem szacunek dla moich przewspinałych nauczycieli i wychowawców: Chałtampowicza, Jankowskiej, Klinkowskiego, Gibasiewicza, Ruszkowskiego i innych. Wciąż o nich pamiętam, ale, jak to w „Gazecie”, na pamięć jest zawsze za mało miejsca.

Potem były studia...

Tak, polonistyką na Uniwersytecie Poznańskim. Chciałem studiować muzykologię, a potem polonistykę, ale zdałem na obydwie kierunki i w efekcie wybrałem polonistykę. Po studiach nie widziałem się w pracy nauczycielskiej, już mnie ciągnęło do pisania, do środowisk młodoliterackich. Założyliśmy z kolegami taką grupę literacką „Wierzbak”, zająłem się głównie pisaniem.

Jest Pan autorem poezji i prozy. Czy krytyka ma jakiś wpływ na twórczość autora?

Krytyka nie ma żadnego wpływu na autora. Jeśli kierowca źle zaparkuje, to dostanie mandat i nauczy się dobrze parkować. Natomiast kiedy krytyk powie autorowi, że źle pisze, to on dzięki temu nie nauczy się dobrze pisać. Autor musi pracować nad sobą. Krytykę się czyła jako ciekawą plotkę na własny temat. Poza tym krytyk wie, że mnie niczego nie nauczy, pisze raczej o sobie niż o przedmiocie krytyki.

Z pisania wierszy w Polsce się „nie wyżyje”, czym się więc Pan zajmuje na co dzień?

Pracuję etatowo w literackim miesięczniku „Twórczość”, prowadzę tam dział krytyki poetyckiej. Poza tym pisuję artykuły, eseje, słuchowiska radiowe, tłumaczę. Żyje się z tego wystarczająco, to znaczy ja nie jestem człowiekiem, który wiele wymaga, oprócz tego pracuje żona, więc jakoś sobie radzimy. Ma Pani rację z samej poezji nie można utrzymać rodziny i trzeba brać dodatkowe zajęcia.

Czy takim dodatkowym zajęciem była również Pana praca na placówce dyplomatycznej w Bratisławie?

Dalem się „wrobić” w pracę dyplomatyczną. Przez 6 lat byłem radcą ambasady i dyrektorem Polskiego Instytutu w Bratisławie. To było ciekawe. Dobre miejsce, ta Bratislava - blisko Wiednia, Pragi, Budapesztu, Krakowa, Diestru i Zgrzebna. Byłem tam z rodziną, żoną i synem, a dorosłe dzieci pozostały

w Warszawie i Hamburgu. Praca ta wymagała uczestniczenia w licznych spotkaniach, odpowiadania na zaproszenia prezydenta, premiera, ambasadorów, dyrektorów, biskupów. Ciekawa praca. Dużo ludzi poznałem.

Pracując na placówce dyplomatycznej nie miałem czasu pisać swoich tekstów. Wróciłem 2 lata temu. Trudno nam się było przyzwyczaić. W Polsce dużo się zmieniło na lepsze, choć wszystko jest drogie, wszędzie biurokracja, a w urzędach tak samo trudno cokolwiek załatwić, jak dawniej. Są państwa, gdzie jest gorzej, więc nie narzekajmy.

Czy należy Pan do jakiejś partii politycznej?

Nie, do żadnej. Kiedyś należałem, ale mnie wyrzucili.

A jaka jest Pana orientacja polityczna? A może jest Pan apolityczny?

Jestem zwolennikiem Unii Wolności, jako partii, która gromadzi ludzi inteligentnych, wykształconych i ma dobry program gospodarczy, intelektualny. Natomiast jej założenia polityczne mnie nie interesują, bo mi się to przestało podobać.

Dużo miasta dają większe możliwości rozwoju. Pan pochodzi z prowincji, a mimo to tak wiele osiągnął. Co chciałby Pan przekazać wszystkim młodym ludziom?

Wybory u diabetyków

Sprawozdanie z działalności zarządu koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków i wybór nowych władz powiatowych były głównymi punktami spotkania członków PSD w Jarocinie.

Na początku spotkania, które odbyło się 26 stycznia, zebrani wysłuchali sprawozdania Hieronima Cieślaka, prezesa ustępującego zarządu. - W dniu 15 lutego 1996 roku została otwarta Poradnia Diabetologiczna. Na jej wyposażenie zarząd główny za pośrednictwem naszego koła przekazał ciśnieniomierz, strzykawki jednorazowe oraz literaturę fachową. Dzięki otwarciu poradni opieka zdrowotna nad chorymi na cukrzycę uległa znacznej poprawie. Pacjenci zaczęli otrzymywać wysokoocyszczoną insulinę oraz lepsze leki doustne. Istotną rolę w leczeniu chorych na cukrzycę odgrywa edukacja. Jedną z form tej edukacji były spotkania członków naszego koła oraz chorych niezrzeszonych. Staramy się zapraszać fachowych prelegentów: lekarzy specjalistów oraz przedstawicieli firm farmaceutycznych, którzy informowali o nowych zdobyczach nauki, pozwalających zwalczać naszą chorobę. Abonujemy również czasopisma fachowe, książki. Nawiązaliśmy kontakty z przedstawicielami firm, dzięki czemu zakupiliśmy trzydzieści glukometrów, piętnaście naktuwaczy i paski do glukometrów - powiedział Hieronim Cieślak.



Szanse wszyscy mają równe, bez względu na to czy ktoś mieszka w dużym mieście czy w małej miejscowości lub na wsi. Wszystko zależy od pracy.

Moja sugestia i odpowiedź młodym jest taka, że po pierwsze trzeba wierzyć w siebie, po drugie nie wstydić się siebie, a po trzecie pielęgnować w sobie swoje pasje. Każdy ma w życiu jakieś pasje. Jeśli się je zaniedba, to - tak jak w przypadku

ogródka - nie pielęgnowany uschnie. Każdy jest w jakiś sposób szaleńcem, ma swoje hobby - tego nie wolno niszczyć, trzeba to rozbudowywać, bo tylko z takiej odrębności powstaje w sztuce coś oryginalnego, coś innego. No i należy mieć szacunek dla zasad, dla starszych, dla rodziców, czyli w sumie dla siebie samego. A poza tym trzeba umieć pięknie marzyć. Jak

się nie ma marzeń, to się ich nigdy nie zrealizuje. Jeśli mamy marzenia, to je całkowicie, w części lub troszkę możemy spełnić.

Oprócz wiary w siebie i marzeń, trzeba mieć też w życiu chyba dużo szczęścia?

Najważniejsze to praca, praca, praca, cierpliwość i znowu praca. Ale szczęście też trzeba mieć.

IZABELA BUKOWSKA

wany przede wszystkim nieumieszczeniem diabetologa w spisie lekarzy, do których pacjent ma dostęp bez skierowania.

Na spotkaniu poruszono także problem konieczności weryfikacji liczby członków. W roku 1998 na dwadzieś osób zrzeszonych w kole składki opłaciło niewiele ponad stu członków. - *Popatrzcie państwo, jak ważne jest zrzeszanie się. Jeśli nie będziemy tego robić my cukrzycy, to nas nikt nie będzie finansował, bo cukrzyka nie widzi się na ulicy. Nie leży tak jak pijak czy narkoman. Jeśli nie będziemy się zrzeszać, to przyjdzie nam za wszystko płacić 100%. Chyba żeby minister zdrowia był cukrzykiem... Jeśli macie chorego sąsiada, wytłumaczcie mu, jak ważne jest, aby do nas należał - powiedział Antoni Golembiowski.*

Wraz z powstaniem jarocińskiego powiatu nowe wybory władz koła wiązały się również ze zmianą nazwy na Koło Powiatowe Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, podlegające Zarządowi Wojewódzkiemu w Poznaniu. Powołano Komisję Rewizyjną, w skład której weszli: Kazimierz Krzyżaniak - przewodniczący, Krystyna Gendek i Stanisław Tokarz. Wybrano również nowe władze powiatowe w składzie: Mieczysław Maciejewski - prezes, Antoni Golembiowski - wiceprezes, Elżbieta Solińska - skarbnik i Wiesława Przybylska-Szejner - sekretarz. Zarząd powiatowy PSD pełni dyżur w każdą środę w Jarocińskim Ośrodku Kultury w godzinach od 11.00 do 13.00. (Is)

Nie można tylko pracować

Rozmowa z KATARZYNĄ SKRZYNECKĄ – aktorką i piosenkarką, która gościła niedawno w Klubie Rzeczypospolitej w Poznaniu

Jak zaczęła się pani droga artystyczna?

Do wszystkiego zachęcali mnie od wczesnych początków rodzice, którzy są zupełnie „niemuzyczni”. Tato jest inżynierem automatykiem, specjalizuje się w dziedzinie cukrownictwa. Natomiast mama jest dentystką i dba, żeby wszyscy – również ja – mieli piękne zęby. Oboje moi rodzice są teatromanami i melomanami. Nigdy jednak nie śpiewali, śpiewać nie potrafili i nie potrafili jednego dźwięku zaśpiewać czysto. Natomiast jak ktoś śpiewa nieczysto, to słyszą. Muzykę miłują bardzo i stąd, kiedy tylko w moich dziecięcych latach zauważyli czy usłyszeli, że mam jakieś predyspozycje muzyczne, wysłali mnie do szkoły muzycznej. Obserwowali, jak grałam na plastikowym pianinku i cymbałkach. Pierwszy utwór, jaki zagrałam, to było „Bój to jest nasz ostatni”.

Znalazłam się w szkole muzycznej i z przyjemnością uczyłam się gry na fortepianie, ku ogólnej radości całej rodziny.

Miała pani wtedy swojego idola?

Kiedy miałam 6 czy 7 lat, moim ideałem była Helena Wondraczkowa. Bardzo chciałam być taką piosenkarką, jak ona, w koronkach tańczyć na scenie i wywijać sznurem od mikrofonu, bo to był główny atut artystki estradowej – tak zgrabnie z tym kablem poruszać się po scenie (wtedy nie było jeszcze mikrofonów bezprzewodowych). Ćwiczyłam więc ze skakanką przed lustrem. Takie były moje początki. Na szczęście zawsze lubiłam się uczyć, bardzo byłam ciekawa świata i to mi zostało do dziś. W związku z tym nie było żadnych szczególnych problemów, żeby mnie wyedukować muzycznie. Ja znalazłam w tym wielką przyjemność i dość często sama komponowałam. Byłam, niestety, złośnikiem, bo nie chciałam ćwiczyć gam i Bacha, tylko to, co słyszałam w radiu albo grałam ballady jazzowe. Mama biegała ze smyczą od psa i groziła, że jak nie będę siedziała 4 godziny przy fortepianie i ćwiczyła klasyki, to będę dostawała psim pejem po pupie. Na szczęście nigdy się pod ten pejem nie podłożyłam, bo w końcu ćwiczyłam kilka godzin dziennie, ale każdy pretekst był dobry, żeby tylko wstać od pianina. Wirtuozem fortepianu nie miałam więc nigdy szansy zostać, bo nie miałabym pewnie tyle samozaparcia i cierpliwości. Mam jednak przyjemność z grania na fortepianie i bardzo ułatwia mi to pracę, bo wiele utworów jestem w stanie przegłotać sama.

Kilka utworów na swoją płytę – „Pół księżycu” skomponowała pani sama...

Sama napisałam je na fortepianie, napisałam nuty, a koleżdy tylko pomogli mi w przygotowaniu aranżacji.

Skończyła pani wydział fortepianu, a potem wydział wokalistyki. Dlaczego po szkole muzycznej wybrała pani Szkołę Teatralną, a nie

poświęciła się tylko muzyce?

Uznałam tę uczelnię za bardziej wszechstronną. Wykształcenie muzyczne i tak już miałam. Kochałam i kocham nadal bardzo tę muzykę, nie ukrywam, że lubię śpiewać. Lubie, kiedy publiczności sprawia to przyjemność. Widzę, że mamy podobne refleksje i często spotykam się z tym, że teksty, które śpiewam, napotykają na pełne zrozumienie oczy, na wzruszenie, błysk oka, czyjąś łezkę. Uważam, że ważna jest nie tylko piękna muzyka. Tekst do niej powinien nieść ze sobą coś znaczącego. Jest to dla mnie szalenie ważne. Być może dlatego przywiązuję do tekstu taką wagę, że jestem również aktorką.

Zawsze postrzegano panią jako dziewczynkę z dobrego domu, ładną, dobrze wychowaną. Kiedy była pani w szkole aktorskiej, Jan Englert, rektor uczelni, powiedział pani: - Oh, jakbym chciał, żebyś tak się wywróciła, uświniła, zakłęta... Już w szkole aktorskiej była pani postrzegana głównie jako kandydatka do ról amantek...

Dla aktora to jest właśnie najtrudniejsze zadanie – przeskokie ze szfali, do której się go włożyło. Najtrudniejsze jest zagranie postaci nie wedle swoich warunków fizycznych, tylko przeciwko sobie samemu. Jeśli jest się potencjalnym amantem, pięknie się wygląda, cudownie wdycha i romantycznie wyznaje miłość, to właściwie nie przychodzi to z wielkim trudem. Natomiast jeśli taki aktor będzie miał zagrać człowieka oszalałego, nieszczęśliwego, skopanego przez życie, chorego, agresywnego, to jest tak naprawdę rola, która wymaga od aktora prawdziwych umiejętności aktorskich i która tak naprawdę jest w stanie sprostać ambicjom kogoś, kto chce być dobrym aktorem. Nie sztuka jest wyglądać, sztuka jest zagrać ciekawą, soczystą psychologicznie postać.

Czym pani się aktualnie zajmuje?

Gram w Teatrze Powszechnym w Warszawie i przynajmniej połowę miesiąca spędzam w teatrze. Występuję w czterech przedstawieniach, które są na przemian grane. W tej chwili trwają zdjęcia do serialu, w którym gram jedną z ról. To będzie bardzo sympatyczny serial dla dzieci. Występują tu Anna Polony, Jerzy Kamas, Krzysztof Wakuliński, Zdzisław Wardejn. Bardzo się cieszę, że mam przyjemność zagrać w tak znakomitej obsadzie.

W pozostałe dni przyjmuję zaproszenia z całej Polski na koncerty – w salach koncertowych, kawiarniach artystycznych, teatrach.

Jest pani osobą bardzo zapracowaną. Czy ma pani czas na życie prywatne?

Muszę, bo inaczej bym zdurnała kompletnie. W życiu nie da się tylko pracować. Człowiek musiałby zwariować, a przede wszystkim nie miałby do

kogo i do czego wracać po pracy. Ja nie jestem samotnikiem. Czasami potrzebuję chwili samotności na rozmyślenie sobie paru spraw. Przy czym i tak dzielę się swymi przemyśleniami, problemami z kimś bliskim: moją rodziną albo przyjaciółmi. Bez nich nie umiałabym żyć. Musi być taki moment, kiedy wyłączam telefon w torbie, który dzwoni przez cały dzień. Wiem, że wtedy wszyscy się niecierpliwią, że trudno się dodzwonić. Odzywa się skrzynka głosowa – Dlaczego? Prosimy, przepraszamy, dziękujemy. A mnie wtedy chociaż przez chwilę dla nikogo



Fot. Anna Kopras-Fijołek

nie ma. Bo jest trochę mojej rodziny, bo jest pies, bo są moi przyjaciele, bo trzeba czasami troszkę odpocząć i być tak naprawdę sobą. Nie można tylko pracować. Chociaż muszę przyznać, że ta granica pracy zawodowej dla mnie zaszła o wiele za daleko. Myślę, że popelniałam wiele błędów, które jeszcze mogę naprawić. Podczas ubiegłorocznych świąt moja najbliższa rodzina i moja miłość poskarżyli mi się, że mnie ciągle nie ma, że nie mogę tyle pracować. A jeżeli ja chcę o nich pamiętać i jeszcze ich trochę kocham, to muszę troszkę być. Trzeba wiedzieć, gdzie jest ta granica w życiu, kiedy można wszystkich stracić. Bo nie ma się dla nich czasu. Bo zawsze się mówi: - Tak, tak, kochanie, zaraz zadzwonię, właśnie mam nagranie. Później, później. Albo - Słuchaj, nie mogę teraz rozmawiać. Oni ciągle słyszą: - Później.

Powiedzieli mi to tak od serca i ze łzami w oczach. To był jeden z najmocniejszych dla mnie momentów w zeszłym roku. Zrozumiałam, że nie można

całe życie siedzieć w studio albo w teatrze, albo tylko siedzieć w teatrze i się uczyć. Trzeba mieć dla siebie trochę serca, czasu i umieć odmówić. Mnie się wydaje, że każda propozycja jest ciekawa. - Oczywiście, z przyjemnością przyjadę i wystąpię. A potem się okazuje, że to była jedyna niedziela w miesiącu, kiedy ja mogłam być z rodziną albo kiedy mój ukochany mnie widzi.

Jest pani osobą pełną energii, temperamentu. Podobno w pani żyłach płynie hiszpańska krew...

To prawda, babcią mojej babki była Hiszpanka. Nazywała się Maria Magdalena don Mottoni. Wyszła za mąż za barona austriackiego. W okresie zaborów rodzina znalazła się na Ziemi Galicyjskiej i później stała się rodziną polską. We wspomnieniach pozostały wszelkie tradycje mojej rodziny.

Natomiast rodzina mojego papę ródzenną polską. Wywodzi się od historycznego generała Skrzyneckiego, przywódcy powstania listopadowego. Z tych

właśnie Skrzyneckich – nie tych krakowskich – pochodzi mój tato.

Jakie są pani marzenia?

Skończyłam 28 lat. Myślę, że to odpowiedni moment, kiedy niebawem powinnam być mamą. Chciałabym się zdecydować na małżeństwo, mieć własne gniazdko rodzinne. Nie chcę być sama. Miałam bardzo dobre wzorce w domu i chciałabym, żeby moje małżeństwo było tak szczęśliwe, jak moich rodziców, którzy się strasznie kochają, są o siebie piekielnie zazdrośni i bardzo sobie wierni. Życzylabym niejednemu trzydziestolatkowi takiego temperamentu, jaki ma mój papa wobec mojej mamy. Mam więc bardzo dobre wzorce, a przynajmniej wiarę, że tak może być w życiu, że są ludzie, którzy kochają się przez tyle lat tak mocno. Mało tego, że kochają się uczuciowo, to działają na siebie, jak kobieta i mężczyzna. Cały czas proponują coś nowego i chcą być dla siebie atrakcyjni.

Rozmawiała
ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Internauci w Kłęce

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kłęce mogą łączyć się z ogólnoswiatową siecią komputerową Internet przy pomocy zainstalowanego w pracowni komputerowej modemu.

- Stwierdziliśmy, że podłączenie komputerów w naszej szkole do Internetu nie będzie aż tak bardzo kosztowne - mówi **Róża Jambor**, dyrektor szkoły. Zakupienie modemu i podłączenie do sieci komputerowej kosztowało ok. 1.200 zł. Te pieniądze pochodziły z ubiegłorocznego budżetu szkoły i od Herbacolu Kłęka, który opiekuje się szkołą. - Chodzi nam przede wszystkim o to, by nasze dzieci „otrzaskaly” się troszeczkę

z komputerami i Internetem, jako najnowszym z mediów. One odnajdują się w tym doskonale - twierdzi pani dyrektor.

W tej chwili pracownia komputerowa posiada osiem stanowisk. Róża Jambor już teraz myśli o jej poszerzeniu o kolejne osiem. W świat Internetu na zajęciach komputerowych wprowadza uczniów Wiesław Krzykos.

(jn)



Fot. Justyna Napieraj

„Surfowanie” po Internecie na zajęciach komputerowych cieszy się dużym zainteresowaniem wśród uczniów szkoły w Kłęce

Rodzinne duety

Zimowy koncert szkoły muzycznej w Kotlinie różnił się od poprzednich. Po raz pierwszy wystąpiło aż pięć rodzinnych duetów. Po raz pierwszy też zespoły akordeonowe zagrały razem.

W piątkowym koncercie podsumowującym semestr Niepublicznej Szkoły Muzycznej w Kotlinie wystąpiło 30 uczniów, w większości z klas I-III. Zaprezentowali miniaturowe muzyczne o różnym stopniu trudności. Sluchacze gromkimi brawami witali młodych wykonawców i równie ciepło dziękowali za występ. Tym razem zamiast stałej scenografii na scenie na białym tle wyświetlano slajdy. Każdy wykonawca grał do innego obrazu. Były to portrety dzieci Stanisława Wyspiańskiego oraz slajdy z Wilanowa i Śmiełowa. Odswieżony nastrój tworzyły również palące się na scenie świece.

Po raz pierwszy wystąpiło aż pięć rodzinnych duetów fortepianowych. - Rodzeństwo ma największą możliwość ćwiczenia ze sobą. Kiedyś ja grałem z nimi, ale później nigdzie już tego nie mogli wykonywać. Teraz będą mogli wystąpić np. w szkole - wyjaśnia **Janusz Barański**, dyrektor szkoły. Uczniowie przyznają, że na początku ten pomysł niezbyt im się podobał. - Ćwiczyliśmy dosyć dużo. Ja miałam lepsze - te górne - nuty, a moja siostra - trudniejsze, bo grała na basach. No i trochę się kłóciłyśmy - tłumaczy **Marta Kościńska**.

ska. Jej siostra **Joanna** dodaje, że najtrudniejsze było utrzymanie równego tempa - Ale wszystko dobrze wyszło i na pewno będziemy jeszcze razem próbowały grać. Zdaniem **Moniki Niewiadomskiej** trema była o wiele większa niż przed innymi występami. - Bałyśmy się równo, ale z występu byłymy zadowolone - ocenia.

Po przerwie każdy z zespołów akordeonowych wykonał dwa utwory. Następnie po raz pierwszy zespoły te wystąpiły razem. Ponad dwudziestu muzyków zagrało „Rendez - vous” Jean Michel’a Jarre’a. Były akordeony, organy, fortepian, perkusja, bas, metałofony i syntezatory. - Pomysł narodził się po festiwalu. Nigdy w życiu nie graliśmy takiej muzyki i postanowiliśmy spróbować. Próby trwały bardzo długo. Trudno było wszystko dograć - opowiada **Janusz Barański**.

Zdaniem dyrektora był to bardzo pracowity semestr. Uczniowie wiele występowali. **Janusz Barański** przypomina, że dzięki pracy młodzieży odbył się koncert Wielkiej Świątecznej Pomocy i zebrano w Kotlinie kwotę 4.270 zł.

GRAŻYNA CYCHNERSKA

Jubileuszowy koncert

Już po raz dziesiąty uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Jarocinie wystąpili w corocznym koncercie dla przedszkolaków.



FOTO Stachowiak

12 stycznia odbył się koncert dla najmłodszych słuchaczy Jarocina. Poprzez corocznie muzykowanie, dzieci szkoły muzycznej przybliżają przedszkolakom literaturę muzyczną, pokazują instrumenty i prezentują ich brzmienie. Imprezy prowadzi zawsze **Izabela Skrzypek**, nauczyciel fortepianu w PSM.

Podczas wtorkowego, jubileuszowego koncertu, wystąpił także zespół „Borowinki” z JOK-u, Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Snutki” z Potarżycy. Było świątecznie, barwnie i ludowo. Dzieci,

często po raz pierwszy, na żywo zetknęły się z tańcami i pieśniami Wielkopolski, Śląska, Opoczna i Łowicza. Nie zabrakło również muzycznych konkursów dla najbardziej odważnych i Gwiazdora obdarowującego słodyczami wszystkie dzieci. Na pożegnanie wszyscy wykonawcy i przedszkolaki wypełniający salę JOK-u po brzegi, zaśpiewali kolędę „Łulajże Jezuniu”. W czasie koncertu **Izabela Skrzypek** podziękowała wszystkim osobom, które przyczyniły się do przeprowadzenia imprezy.

(jn)

Karnawał seniorów

Ponad 60 emerytów i rencistów bawiło się na „Karnawałowym Wieczorze Seniorów”. Impreza miała miejsce w „Victorii” w Dniu Babci.

- W dzisiejszych czasach nie ma dancingów, a ludzie chcą się bawić. Wyszliśmy więc tej potrzebie naprzeciw - wyjaśniła pomysł zorganizowania zabawy **Franciszka Kramarczyk**, członkini Komisji Kultury i Turystyki Oddziału PZEIR w Jarocinie. Za 29 złotych emeryci mogli potańczyć przy orkiestrze „Nocny kwartet”, posilić się obfitym obiadem, a później także zimnymi zakąskami i pić szampana. Wszystkich gości wieczorku w imieniu Zarządu PZEIR przywitał **Kazimierz Jagzar**. - Życzę państwu wesołej zabawy i dużo radości. Mam nadzieję, że orkiestra dostosuje swój repertuar do wieku uczestników i nie zawiedzie naszych oczekiwani - mówił przedstawiciel związku. Zespół muzyczny nie zawiódł - 64 osoby siedziały przy sto-

łach prawie wyłącznie w przerwach na odpoczynek i posiłki. Brak muzyki zapelniali sobie wówczas wspólnym śpiewem starych przebojów. Jeden z uczestników dał nawet wraz z kilkoma paniami półgodzinny koncert piosenek biesiadnych. Pomagali mu chętnie wszyscy obecni na sali. Zabawa miała miejsce w Dniu Babci, nie zabrakło więc wspólnego toastu szampanem za zdrowie i pomyślność wszystkich babć i dziadków. - Podobna nam się ta wręcz rodzinna, swobodna atmosfera. Przyszliśmy, żeby spędzić czas w miłym gronie i nie zawiedliśmy się. Nam, emerytom brakuje takich okazji - stwierdziła na koniec para starszych ludzi. Emeryci i renciści bawili się do północy.

(alg)



Fot. Anna Gogółkiewicz

Na wieczorku dopisywały szampańskie humory

Złoto w karate dla licealistki

Joanna Tułaza jest osiemnastoletnią uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie. Karate trenuje od września. 11 stycznia wywalczyła złoty medal w V Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Karate Dzieci i Młodzieży Dragon w kategorii kata indywidualne chłopców i dziewcząt roczniki starsze.

Dlaczego zaczęłaś trenować karate?

Zawsze fascynował mnie ten sport. Obserwując ludzi, którzy go uprawiali, odnosiłam wrażenie, że to zespolecie ciała z duchem, zapanowanie nad sobą, coś wspaniałego... Od dawna myślałam o zapisaniu się na treningi, jednak jest to sport mało rozpropagowany, zwłaszcza w Jarocinie. Wcześniej nie miałam możliwości uczęszczania na tego typu zajęcia. Pierwszego września przeczytałam w gablocie szkolnej ogłoszenie. Szkoła Karate do Shotokan ze Środy Wielkopolskiej prowadziła nabór w Jarocinie. Przypnęłam, że na pierwsze spotkanie poszlam z ciekawości.

Czym charakteryzuje się Karate Shotokan?

Przed wszystkim stabilnymi, niskimi pozycjami. Dla mnie jest to sport o tyle ciekawy, że łączy wiele elementów: ciosy, kopnięcia i rzuty. A poza

- nie ukrywam - nie jest rozrywkowym zajęciem. Uważam, że aby się dobrze uczyć, trzeba być zrelaksowanym, a karate jest dla mnie właśnie formą odciążenia psychicznego.

Czy trudno było zdecydować się na uczestnictwo w turnieju?

Gdyby nie moi trenerzy, to chyba bym nie wystartowała. Oni mnie dopinguwali. Nigdy nie przepadałam za zawodami, ponieważ kojarzyły mi się z trema i nerwami. Jest to swojego rodzaju sposób sprawdzenia się i wiadomo, że jeśli się nie powiedzie, każdy jest rozczarowany.

Który element sprawiał Ci największą trudność?

Przy wykonywaniu końcowego ciosu, należy wydać okrzyk, nazywany żartobliwie okrzykiem śmierci. Chyba właśnie to najgorzej było opanować.

W jaki sposób dostałaś się do finału?

Miałam dużo szczęścia. W pół-

ście wystartowałam.

Jak Twoje zwycięstwo przyjęło otoczenie?

Oczywiście było mnóstwo gratulacji! Rodzina bardzo się cieszyła. Dla znajomych było zaskoczenie, ponieważ wielu z nich nie wiedziało, że trenuję. Dla mnie był to również olbrzymi sukces, ponieważ do tej pory uprawiałam wiele dyscyplin sportu, m. in. biegi, ale nigdy nie udało mi się zająć tak wysoko.

Czy zdobycie złotego medalu zmieniło coś w Twoim życiu?

Tak. Przede wszystkim dodało mi wiary w siebie! Teraz mam świadomość, że jeśli robię coś, w co wkładam dużo serca, to przynosi to efekty.

Kiedy kolejny turniej?

W tej chwili mam dopiero biały pas i jestem początkująca, więc następne zawody będą nieprędko. W karate startuje się w kategoriach wiekowych. Teraz musiałabym rywalizować z zawodnikami wyższymi stopniem i raczej nie miałabym zbyt wielkich szans. Natomiast wiosną chciałabym zdawać na kolejny pas.

Jakie masz plany na przyszłość?

Nie zamierzam poprzestać na liceum. Marzę o studiach, chociaż nie mam jeszcze sprecyzowanego kierunku. Jeżeli chodzi o sport, to chciałabym dalej trenować karate i osiągnąć w tej dyscyplinie jak najwięcej. Może kiedyś uda mi się dojść do stopnia mistrzowskiego.

Jak spędzasz czas wolny od nauki i treningów?

Bardzo lubię czytać książki. Uwielbiam przebywanie na świeżym powietrzu i spacer. Podczas wakacji najchętniej wyjeżdżam na Mazury. Często też spotykam się ze znajomymi.

OLGA BAMBROWICZ

Geograficzny sukces

Paweł Spera - uczeń Szkoły Podstawowej w Witaszycach zajął II miejsce w rejonowych eliminacjach IX Wojewódzkiego Konkursu Geograficznego w Pleszewie.

Etap rejonowy konkursu geograficznego dla szkół podstawowych odbył się 20 stycznia br. w Liceum Ogólnokształcącym w Pleszewie. Uczestniczący w zmaganiach Paweł Spera, uczeń szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Witaszycach zajął drugie miejsce i zakwalifikował się do etapu wojewódzkiego. Wcześniej w eliminacjach miejsko-gminnych w Jarocinie zdobył pierwsze miejsce pisząc pracę konkursową na temat „Zmiany dokonane w moim miejscu zamieszkania po 1989 roku”.

Do konkursu przygotowywała ucznia mgr Sylwia Wyduba-Drańczuk - nauczycielka geografii w Szkole Podstawowej w Witaszycach.

(rjb)

„Swojskie pejzaże” w muzeum

Na nietypową lekcję plastyki zaprasza uczniów Muzeum Regionalne w Jarocinie. Właśnie z myślą o nich została przygotowana wystawa pt. „Swojskie pejzaże”.

W Muzeum Regionalnym w Jarocinie obok stałej ekspozycji pt. „Ziemia Jarocińska w przeszłości” czynne są dwie wystawy czasowe, z których jedna jest poświęcona powstańcom wielkopolskim. Druga, która została niedawno otwarta dla zwiedzających, nosi tytuł „Swojskie pejzaże”. Zaprezentowano na niej czterdzieści prac trzynastu artystów. - Na wystawie można oglądać dzieła autorów jarocińskich. Znalazły się tutaj prace Wojtaczka, Poznańskiego, Kościelnika i Paula. Oni wszyscy wystawiali już swoje obrazy w muzeum. Są tutaj także dzieła artystów kaliskich: Wosia, Miszczyka, Rybarczyka i Urbanowicza. Wszystkie obrazy są jednak tematycznie związane z Ziemią Jarocińską, z najbliższą okolicą - powiedział Eugeniusz Czarny, kustosz Muzeum Regionalnego w Jarocinie. Niektóre tematy są kilkakrotnie podejmowane. Motyw młyn nad Lutynią możemy oglądać na wystawie jako rysunek, grafiki i obrazy olejne.

Wystawa została zorganizowana już po raz trzeci. Podobne ekspozycje miały miejsce w Muzeum Regionalnym w 1992 i 1993 roku. - Wystawy te cieszyły się dużym zainteresowaniem. Tak jak wówczas, tak i teraz ekspozycję naszą adresujemy przede wszystkim do nauczycieli plastyki i uczniów, którzy uczestniczą w zajęciach z tego przedmiotu. W oparciu o wystawę można przeprowadzić atrakcyjną lekcję poświęconą technikom plastycznym czy kompozycji. Uczniowie mają tutaj okazję spotkać się z dziełami autentycznymi, a nie z reprodukcjami. Elementem, który budzi największe zainteresowanie jest to, że wiele obiektów, które są przedstawione na obrazach, dzieci znają z autopsji - wyjaśnił Eugeniusz Czarny. „Swojskie pejzaże” będzie można podziwiać w jarocińskim Muzeum Regionalnym do końca marca.

(Is)

Strzelanie na Sebastiana

Członkowie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Żerkowa uczestniczyli w turnieju strzeleckim z okazji święta swego patrona - Świętego Sebastiana.

Bracia Kurkowi urządzili strzeleckie spotkanie 24 stycznia, cztery dni po Święcie Sebastiana. W turnieju uczestniczyli członkowie kół. Najlepszą celnością wykazał się Wiesław Wojtaczak - strzelec, który zajął pierwsze miejsce. Na drugim i trzecim miejscu uplasowali się prezes Maciej Szóstek i komendant Grzegorz Stróżyk. Puchary dla najlepszych strzelców wręczone zostały podczas biesiady brackiej.

(jn)



tym uważam, że jest to dyscyplina bardzo widowiskowa.

Jak często trenujesz i czy nie koliduje to z twoimi obowiązkami?

Dwa razy w tygodniu chodzę na godzinne treningi i tam ćwiczę pod okiem Jacka Kruka i Arkadiusza Borowicza. Trochę pracuję nad sobą w domu. Wiadomo, że jeśli chce się być dobrym, to nie wystarczy same treningi. Początkowo martwiły mnie dojazdy, ponieważ klub wynajmuje salę gimnastyczną w Przedszkolu Publicznym nr 4 Jarocinie, a ja mieszkam w Komorzu Nowym. W rozwiązaniu tego problemu pomogli mi trenerzy.

A szkoła?

Staram się jej nie zaniedbywać. Karate daje mi siłę, aby robić coś, co

finałach dwie osoby walczyły ze sobą i są oceniane w systemie chorągiewkowym, tzn. trzech sędziów przez podniesienie chorągiewki odpowiedniego koloru decyduje o tym, który uczestnik wygrał. W mojej kategorii była nieparzysta liczba uczestników, a ja startowałam jako ostatnia i okazało się, że nie mam partnera. W ten sposób bezpośrednio zakwalifikowałam się do finału. Tam również występowałam jako ostatnia. Tym razem występ każdego uczestnika był punktowany. Ku mojemu zaskoczeniu zdobyłam największą ilość punktów i ... wygrałam.

Czy wierzyłaś w siebie?

Raczej nie. Wiedziałam, że nie jestem najgorsza, ale gdyby nie namowy innych, to chyba nie odważyłabym



FABRYKA KOTŁÓW
I KONSTRUKCJI METALOWYCH
EKOMET Sp. z o.o.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

ul. św. Ducha 120, 63-200 Jarocin
tel. (0-62) 747-35-35

zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 17.00
w soboty od 7.00 do 15.00

na przeglądy rejestracyjne i diagnostykę

ZENEX

63-200 JAROCIN
ul. WIOSENNA 29
tel./fax (0-62) 747-32-77

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe
Zenon Krawczyk

oferuje w cenach producenta:

- osprzęt elektroinstalacyjny
 - kable, przewody, złącza kablowe
 - oprawy oświetleniowe biurowe, przemysłowe, uliczne
 - źródła światła
 - rurki elektroinstalacyjne, kanały kablowe
 - osprzęt instalacji odgromowych
 - szafy sterownicze rozdzielnie n/n - wykonywane wg zamówienia
 - osprzęt linii napowietrznych - linki AL, AFL, kable ASXSn
- Dystrybutor firmy Legrand, Luka System

ZAPRASZA CODZIENNIE
od 8.00 do 22.00, soboty od 8.00 do 16.00

Regionalny Przedstawiciel
Zakładów Azotowych w Tarnowie



OKNA DRZWI PCV

PUH WATRA

Jarocin, ul. Zacisza 1a, tel./fax 747-38-00

- Ceny konkurencyjne • Gwarancja 5 lat • Certyfikat ISO 9002
- Odbiór okien i drzwi typowych w ciągu 3 dni
- Okucia Roto • Montaż - demontaż

SEAT WOJA

Autoryzowany
dealer

63-800 GOSTYŃ
ul. Poznańska 68
tel./fax (0-65) 572-17-50
tel. (0-65) 572-37-84

arosa
ibiza
cordoba
vario combi
toledo
inca
alhambra



• sprężak samochodowy
• przegląd gwarancyjny
• naprawy podgwarancyjne
• AC i 100 km gratis
• AC i 100 km gratis

GOTÓWKA - RATY - LEASING
VOLKSWAGEN BANK

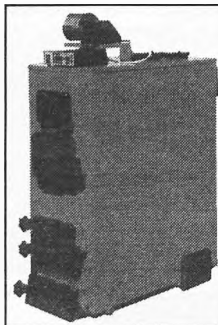
SERWIS
gwarancyjny i pogwarancyjny

CZĘŚCI ZAMIENNE

Zakład Produkcji Kotłów

KACZMAREK

Henryk i Sławomir Kaczmarek
63-300 Pleszew, ul. Kaliska 176



tel. (0-62) 742-16-76, (0-62) 742-22-90
tel./fax (0-62) 742-46-96

PRODUKUJE

nowoczesne, ekologiczne
rewelacyjne, każdej wielkości
pleszewskie kotły
centralnego ogrzewania na mial
z elektronicznym sterowaniem
o najwyższych
parametrach technicznych

UKS - zwykłe
KWM-S - sterowany elektronicznie



KOTŁY POSIADAJĄ
ATEST ENERGETYCZNY
I DWULETNIA GWARANCJĘ

Usługi w zakresie
remontów kotłów i montażu kotłowni

SKŁAD OPAŁU I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
w JAROCINIE, ul. Węglowa 23
tel./fax 747-22-67

PRYZMA S.A.

oferuje tanio wysokokaloryczny

- węgiel kostka, orzech, groszek - gat. I
- koks gruby i orzech II
- miały węglowe

Opał na terenie miasta
dostarczamy bezpłatnie - od 1 tony!

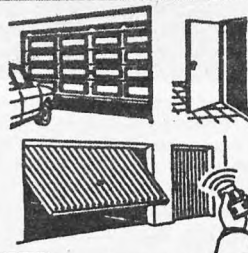
Polecamy również szeroką gamę
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Zapraszamy
7.00 - 16.00 i 7.00 - 13.00

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY - LUCAS

HÖRMANN

Bramy garażowe i przemysłowe

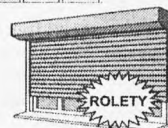


bramy garażowe
segmentowe, rolowane, uchylne
zdalnie sterowane napędy

OKNA



ZIMA
TANIEJ



okna, drzwi balkonowe
tarasowe, witryny sklepowe
drzwi wejściowe, rolety



BEZPŁATNY POMIAR
ZAKUP ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

PPH WIMAR S.C.

Jarocin, ul. Poznańska 13, tel. (0-62) 747-38-02



**PRYWATNE POLICEALNE
STUDIUM ZAWODOWE**
63-200 Jarocin, ul. Kościuszki 31
tel. (0-62) 747-23-73

**OGŁASZA NABÓR
NA SEMESTR I W ZAWODZIE:**

- TECHNIK INFORMATYK

- Zajęcia w systemie zaocznym
- Rozpoczęcie zajęć - luty 1999
- Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej
- Informacje i zapisy w godz. 8.00 - 16.00

KOMANDOR SZAFY, GARDEROBY, WNĘKI Z DRZWIAMI PRZESUWANYMI



**NOWOŚĆ
PŁYTY RATTANOWE**

**Zabudowa wnętrza
na dowolny wymiar**

KOMANDOR
W DOMU I W BIURZE

**MOŻLIWOŚĆ ODPISANIA
OD PODATKU**

**SPRZEDAŻ RATALNA
RATY BEZ ŻYRANTÓW**

62-800 KALISZ, D. H. „BURSZTYN”
ul. Wojska Polskiego 116
tel. (0-62) 767-38-33

63-200 JAROCIN
ul. Barwickiego 7
tel. (0-62) 505-22-40

NADESZŁA PORA NA KOMANDORA

KASY FISKALNE NOWA PROMOCJA!!!

**Metkownica gratis!!!
do każdej kasy**

Uwaga!!! - ilość kas w promocji ograniczona
Serwis natychmiastowy, bezpłatna pomoc telefoniczna 24 h - Hotline 0-602/192-238
PC ROMAR - JAROCIN, UL. KILIŃSKIEGO 4, TEL. 505-20-20

TELEFONY ERA GSM

KOMPUTERY

Tylko 2.440 PLN BRUTTO

Obudowa MT, płyta główna BX, procesor Intel Celeron 266 MHz, pamięć 32 MB
karta grafiki AGP 4 MB, karta dźwiękowa 16 bit, FDD 1.44", CD ROM 40x
dysk 3.2 GB, monitor 14" kolor, klawiatura Win 98, mysz + pad

UWAGA PROMOCJA!!!

Do każdego zestawu gratis multimedialna Encyklopedia Powszechna
(2 x CD, 60 tys. haseł) oraz kupony rabatowe wartości 100 PLN na zakup
dowolnej drukarki lub programu Windows 98 i skaner
Dowóz gratis, serwis u klienta - 24 h
Bezpłatna pomoc telefoniczna 24 h - Hotline 0-602/189-088
PC ROMAR - JAROCIN, UL. KILIŃSKIEGO 4, TEL. 505-20-20

VECTOR COMPUTERS s. c.

TANIE ZESTAWY KOMPUTEROWE

**DRUKARKI I INNE AKCESORIA
KOMPUTEROWE**

MOŻLIWOŚĆ KUPNA NA RATY

ZADZWOŃ PO AKTUALNE CENY

KONTAKT TELEFONICZNY:
747-44-21 PO GODZ. 18⁰⁰ - SŁAWEK
TEL. KOM. 0-602/514-704 (24 h)

Zakład

Ślusarsko-Kotlarski

Robert Pospieszny
63-200 Jarocin, ul. Staszica 5A
tel. (0-62) 747-33-94

wykonuje

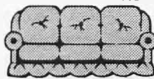
- bojler i piec c. o.
- typowe oraz na zamówienie
- inne usługi ślusarskie

(34/99)

MEBLE Z WOLICY PUSTEJ

**bezpieczne * dobrej jakości * różne kolory
CENY PRODUCENTA - gotówka, raty**

- meble pokojowe i kuchenne
- komody, garderoby
- komplety wypoczynkowe



- narożniki, amerykańki
- sypialnie, tapczany, łóża
- meble tapicerowane dla dzieci



ZAKŁADY MEBLOWE W WOLICY PUSTEJ 56

tel. kier. (0-61) 287-40-63
tapicerowane - 287-41-81

(44/99)

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

Tynki szlachetne

SUCHA ZABUDOWA WNĘTRZ

Adaptacja poddaszy, sufity podwieszane, montaż płyty gips-karton
Szpachlowanie, układanie płytek, remonty

M. G. Marzyńscy, Wilkowyja, ul. Powstańców Wlkp. 79
Tel. (0-62) 749-21-42, 0-601/937-731

SPORT

Zwycięstwo juniorów

Juniorzy Sławomir Nowak i Artur Jankowski zagraли w finale turnieju pool-biarda „8”, który zorganizował Ryszard Nowak - właściciel baru „Smyk” w Golinie.

Zawody rozgrywano przez tydzień od 25 do 30 stycznia. Wzięło w nich udział szesnastu czołowych zawodników z terenu Ziemi Jarocińskiej.

Niespodzianką turnieju był zestaw finalistów. W pojedynku o pierwsze miejsce w zawodach spotkali się dwaj juniorzy Sławomir Nowak oraz Artur Jankowski. Po bardzo zaciętej grze minimalnie lepszy okazał się Nowak, który zwyciężył 5:4. Trzecie miejsce w turnieju zajął Ireneusz Gola, a czwarte Andrzej Nowak (czterech najlepszych graczy turnieju pochodzi z Witaszyc). Na piątym miejscu zakończył zawody kolejny utalentowany junior Łukasz Waszak z Gminy. Zwycięzca turnieju otrzymał puchar ufundowany przez organizatora zawodów Ryszarda Nowaka. Drugi w turnieju Artur Jankowski dostał dwudziestolitrową beczkę piwa, ufundowaną przez browar „Bartek”, z której bardziej cieszyli się rodzice Artura niż sam bilardzista. Natomiast Ireneusz Gola będzie mógł przez dziesięć godzin bezpłatnie korzystać ze stołu bilardowego ustawionego w barze „Smyk”. Turniej, mimo iż trwał dość długo, przebiegał w miłej, sportowej atmosferze.

Andrzej Nowak i Piotr Dubaniowski ukończyli kurs dla sędziów bilardowych, który odbywał się w Poznaniu.

20 stycznia gościem Jarocińskiego Klubu Bilardowego był prezes Polskiego Związku Bilardowego Marcin Krzemiński. Zapoznał się z działalnością i wynikami JKB. Gość pochwalił działaczy klubu za ich pracę.

Szczególnie zapamiętał wyniki osiągnięte przez juniorów klubu. Marcin Krzemiński w rozmowie z prezesem JKB Andrzejem Nowakiem obiecał, że kolejne szkoły podstawowe z terenu Ziemi Jarocińskiej, które złożą podanie, otrzymają od PZB stoły i sprzęt do gry w bilarda.

Zainteresowane szkoły mogą się w tej sprawie kontaktować z Andrzejem Nowakiem (tel. 140-12-58).

Ruszyły rozgrywki III ligi polskiej w bilarda. Drużyny uczestniczące w rozgrywkach podzielono na cztery grupy. Reprezentacja Jarocińskiego Klubu Bilardowego znalazła się w III grupie. Rywalami JKB są: Prestige Łódź, Porter Pub Okocim Częstochowa, M.I.B. Warszawa oraz Campus Piotrków Trybunalski. W pierwszym pojedynku w rozgrywkach JKB dwukrotnie pokonał w Piotrkowie Trybunalskim drużyną Campusu 3:0 i 3:0.

Od 1 lutego ruszyły rozgrywki nowej edycji Jarocińskiej Ligi Bilardowej. Uczestniczą w nich czternaście dwuosobowych zespołów.

(pwn)

Rekord „Zimy '99”

Stu trzech tenisistów stołowych wzięło udział w turnieju pingpongowym, zorganizowanym przez Uczniowski Klub Sportowy „Czwórka” Jarocin w ramach akcji „Zima '99”.

Przed losowaniem poszczególnych grup wiekowych każdy z uczestników (reprezentowanych było dziesięć szkół podstawowych) otrzymywał batonika „Milky Way”. Oto wyniki: **kl. IV i młodsze: dziewczęta** - 1. Milena Grobelniak, 2. Urszula Wiśniewska (obie SP 4 Jarocin), 3. Marta Witczak (SP Wilkowaja), 3. Alicja Zięćka (SP 4 Jarocin); **chłopcy** - 1. Michał Kędzior, 2. Maciej Mikołajczak (obaj SP 4), 3. Tomasz Szyszka (SP Siedlemin), 4. Adrian Leśniak (SP Cielczak); **kl. V i VI: dziewczęta** - 1. Iwona Borkiewicz (SP Wilkowaja), 2. Karolina Bernat (SP Łuszczanów), 3. Mariola Orpel (SP Siedlemin), 4. Katarzyna Nowicka (SP Łuszczanów); **chłopcy** - 1. Maciej Andrzejczak, 2. Sebastian Kędzior (obaj SP 4 Jarocin), 3. Łukasz Zdunek, 4. Piotr Reder (obaj SP Wilkowaja); **kl. VII-VIII: dziewczęta** - 1. Hanna Wiśniewska, 2. Anna Nagla, 3. Józefina Nowaczyk, 4. Joanna Kozłowska (wszystkie SP 4

Jarocin); **chłopcy** - 1. Artur Migacz (SP Wilkowaja), 2. Norbert Frąkowiak (SP 4 Jarocin), 3. Marek Troiński (SP Wilkowaja), 4. Michał Kozłowski (SP 4 Jarocin). Trzej pierwsi zawodnicy w każdej kategorii otrzymali dyplomy, a czołowa czwórka - nagrody. Turniej sprawnie przeprowadzili Róża Konkolewska, Grzegorz Kędzior i Marek Tobolski.

Dobrze zaprezentowali się pingpongiści UKS Czwórka Jarocin w Otwartych Mistrzostwach Kozłmina Wielkopolskiego w tenisie stołowym.

W kategorii dziewcząt ze szkół podstawowych zwyciężyła Hanna Wiśniewska, a trzecie miejsca zajęła Józefina Nowaczyk. W tej samej kategorii wiekowej wśród chłopców triumfował Artur Migacz. W rywalizacji mężczyzn od 16 do 20 lat zwycięstwo odniósł Tomasz Nagły.

(pwt)

Turniej unihokeja w Kotlinie

Uczniowski Klub Sportowy Kotlin, Szkoła Podstawowa w Kotlinie oraz Szkolny Związek Sportowy organizują 12 lutego ogólnopolski turniej unihokeja z okazji 10-lecia istnienia nowej szkoły.

W zawodach, które rozpoczną się o godz. 10.00, mogą wziąć udział mieszane (chłopcy i dziewczęta) reprezentacje szkół z roczników 1984 i młodszych. Zespół składa się maksymalnie z dziewięciu osób (grają trzej chłopcy i dwie dziewczynki + rezerwowie). Drużyny chętne do udziału w turnieju winny złożyć pisemne zgłoszenie do 8 lutego w Szkole Podstawowej w Kotlinie (możliwe jest również zgłoszenie telefoniczne - 740-54-25). Wpisowe wynosi 20 zł od zespołu (można także zamawiać obiady za 5 zł). Zgłoszone zespoły muszą dysponować własnym sprzętem (kijami do gry). Organizatorzy przygotowali dla trzech najlepszych drużyn puchary, dla wszystkich uczestników dyplomy, a dla najlepszego strzelca nagrodę.

(pwn)

Jaraczewo

Tomczak nie kandydował

Jan Tomczak - dotychczasowy przewodniczący Rady Gminnej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Jaraczewie nie zgodził się ponownie kandydować na to stanowisko. Swoją decyzję ogłosił na zjeździe Rady Gminnej.

W zjeździe jaraczewskiej Rady Gminnej Zrzeszenia LZS uczestniczyli: przewodniczący Rady Wojewódzkiej Lucjusz Wasielewski, władze gminy, prezesi organizacji sportowych i innych działających na terenie gminy, delegaci ośmiu gminnych kół LZS.

Uczestnicy wystąpili sprawozdania z działalności Rady Gminnej LZS i propozycji przedsięwzięć na najbliższy okres. Najbardziej zasłużeni działacze i zawodnicy otrzymali odznaczenia przyznane przez władze centralne i wojewódzkie LZS. Najwyższe odznaczenie „Zasłużony działacz LZS” otrzymał Grzegorz Raczekiewicz.

Podczas spotkania przewodniczącą komisji rewizyjnej Roman Skrzypczak odczytał informacje o pracy komisji i wniosk o udzielenie radzie minionej kadencji absolutorium. Przewodniczącą RG Jan Tomczak nie zgodził się kandydować ponownie na zajmowane stanowisko. Po krótkiej dyskusji delegaci na zjazd wybrali nowe władze RG LZS w Jaraczewie. Przewodniczącym został Jan Figan, zastępcami Marian Biegański i Andrzej Stasiak, sekretarzem Sławomir Gruchala, skarbnikiem Zbigniew Wawrzyńczak, gospodarzem (osoba odpowiedzialna za sprzęt sportowy) Zenon Ratajczak i członkiem Jarosław Werbiński.

(ann)

Piłkarski turniej oldbojów

Uczniowski Klub Sportowy Kotlin już po raz szósty organizuje Turniej Oldbojów Mieszkańców Ziemi Jarocińskiej w halowej piłce nożnej.

Turniej rozegrany zostanie w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Kotlinie w dniach 26-28 lutego. W pierwszym dniu od godz. 17.00 rozgrywane będą mecze eliminacyjne, drugiego dnia od 10.00 i 16.00 półfinały, a trzeciego dnia od godz. 16.00 finał. Udział w zawodach mogą wziąć mieszkańcy Ziemi Jarocińskiej, którzy skończyli 32 lata (rocznik 1967 i starsi). Drużyna może się składać maksymalnie z ośmiu zawodników (4 w polu + bramkarz + rezerwowie). Zgłoszenia drużyn można składać telefonicznie (740-56-46) do 21 lutego. Zebranie organizacyjne, na które należy dostarczyć listy zawodników oraz wpisowe w wysokości 80 zł, odbędzie się 22 lutego o godz. 18.00 w klubie UKS Kotlin w sali gimnastycznej. Najlepszy zespół turnieju otrzyma w nagrodę puchar, dyplom i upominki, druga i trzecia drużyna także upominki, a król strzelców - niespodziankę.

(pwsz)

Sposób na życie

Od 10 lat podróżuje po kraju. Nie ma stałego miejsca zamieszkania, ale nie czuje się bezdomny. Po długich wędrówkach wraca do Śmigła koło Leszna, gdzie mieszkają jego opiekunowie. Nazywają go Tomciem Wędrownikiem. We wtorek 26 stycznia przybył po raz kolejny do Jarocina.

Tomek ma 28 lat. Jest wychowankiem domu dziecka w Węgorzewie. Od 1989 roku podróżuje po kraju. Swe wędrówki uwiecznia w kronikach - Kroniki prowadzę dla poczucia bezpieczeństwa, ale i po to, by pozostawić po sobie ślad. Wczoraj byłem w Zielonej Górze, dziś jestem w Jarocinie. To jest mój sposób na życie - mówi Tomek. W każdym mieście i w każdej wsi ma swoich przyjaciół, do których chętnie wraca. - W Jarocinie odwiedziłem pracowników pomocy społecznej, PCK, byłem też u burmistrza. Wszyscy wpisują mi się do kronik - mówi Tomek. W grubych zeszytach prowadzi osobno kronikę ośrodków pomocy społecznej, osobno - urzędów miast i gmin. Kolejną kronikę przeznaczył dla powiatów. Jako pierwszy miał się do niej wpisać starosta powiatu jarocińskiego, ale nie było go w biurze.

Tomek marzy o tym, żeby być zdrowym, móc podróżować i poznawać nowych ludzi.

(agm)